

Ks. ANTHONY CEKADA

**WYZNANIE  
MODERNISTYCZNEJ HEREZJI  
PSEUDOPAPIEŻA BAŁWOCHWALCY  
("PAPA PACHAMAMA")**



KRAKÓW 2020

[www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl)



# Wyznanie modernistycznej herezji pseudopapieża bałwochwalczy ("Papa Pachamama")

KS. ANTHONY CEKADA

---

"WSZYSCY bogowie pogańscy – to czarci" mówi Psalm 95 – ale nie powstrzymało to Jorge Mario Bergoglio przed firmowaniem kultu pogańskiej bogini amazońskiej – Pachamamy, w ogrodach watykańskich 4 października. Nie powstrzymało go to również dwa tygodnie później, gdy podczas procesji ofiarowania w czasie "mszy", z uśmiechem przyjął tradycyjną ofiarę dla Pachamamy z kwiatów ozdobionych czerwoną wstążką – instruując swojego mistrza ceremonii, aby umieścił ją na ołtarzu głównym Bazyliki św. Piotra, który stoi bezpośrednio nad grobem samego św. Piotra.



Bergoglio przyjmuje ofiarę dla bożka Pachamama

Herezji i apostazji – jak uczą nas kanoniści i teologowie moralni – można dopuścić się *dictis vel factis* – nie tylko słowami, ale także czynami. A jeśli ostatecznie czyny Bergoglio nie są dowodem na to, że całkowicie wyparł się objawionej przez Boga religii, to znaczy, że już same słowa herezja i apostazja – a tak naprawdę to całe Pierwsze Przykazanie – zupełnie straciły swoje znaczenie.

Jak mogło stać się możliwym usprawiedliwienie takich czynów – czynów, których wykonania, nawet pod groźbą tortur i pewnej śmierci, odmawiali męczennicy – i to jeszcze w miejscu, gdzie umarł sam św. Piotr?

Odpowiedzią jest oczywiście *Vaticanum II*, który naucza, że pogańskie religie są "środkami zbawienia" używanymi przez Ducha Świętego. A *ta* herezja jest z kolei produktem innej: **modernistycznej meta-herezji o ewolucji dogmatów**.

Toteż było całkowicie nieprzypadkowe, że dwa dni po tym jak Bergoglio złożył na relikwiach św. Piotra ofiarę dla Pachamamy, Watykańskie Biuro Prasowe opublikowało jasne i otwarte wyznanie tej herezji w artykule zatytułowanym "Development of Doctrine is a People that Walks Together". ("Rozwój doktryny to ludzie, którzy podążają razem").



Źródło artykułu (oficjalny watykański serwis informacyjny), moment jego ogłoszenia (po kontrowersyjnym Synodzie Amazońskim) oraz omawiany temat (ogólne uzasadnienie dla szerokich zmian w doktrynie i dyscyplinie kościelnej) mają sygnalizować doniosłość tego artykułu. Przygotowuje on obszerne teoretyczne podwaliny dla zmian, jakie Franciszek zamierza wprowadzić w swojej niebawem mającej się ukazać posynodalnej ekshortacji, która wprowadzi w życie postanowienia jego zmanipulowanego synodu.

Zawartości artykułu nie da się już odwołać, jest jak bomba atomowa, której nie można już nie zdetonować. Odtąd należy już na zawsze do domeny publicznej. Chociaż na końcu artykułu nie ma imienia Franciszka (aby umożliwić neokonserwatywnym głupcom dowodzenie, że wina leży po prostu gdzie indziej), to pełno w nim jego ohydnych odcisków palców oraz innych modernistycznych zbirów teologicznych. Jest to jego dzieło, jego i ich nauczanie – i w rzeczy samej, na watykańskiej stronie jest zamieszczone pod nagłówkiem "Papież Franciszek" i "Papieskie Magisterium".

"Ludzie, którzy podążają razem" to nic innego jak klasyczny modernistyczny argument na rzecz ewolucji dogmatycznej – herezji głoszącej, że prawdy objawione *nie* są niezienne, ale są uwarunkowane i mogą ulegać zmianom w świetle ewoluującego w różnych epokach "doświadczenia" ludzkiego. Ta herezja *pojawia się wszędzie* w Novus Ordo.

### **Ewolucja dogmatyczna: prawdziwa herezja?**

Dlaczego – ktoś mógłby zapytać – takie pojęcie miałyby być heretyckie? Nie neguje ani nie kwestionuje przecież *otwarcie* poszczególnych dogmatów, takich jak Boskość Chrystusa, narodziny z Dziewicy czy przeistoczenie, prawda?

Odpowiedź brzmi: O tak, to właśnie robi. **Ewolucja dogmatyczna neguje lub podważa każdą prawdę religijną, ponieważ czyni niemożliwym samo pojęcie prawdy wiary.** Wrzuca każdy dogmat do filozoficznej maszyny (do mielenia mięsa) relatywizmu, subiektywizmu, psychologii, osobistych doświadczeń i "historyzmu" i zamienia go w papkę. Prawda, którą dogmat wyrażał (jak nam się to wmawia) została "przekoczona", ominięta, w praktyce zignorowana lub pozbawiona jej podstawowego znaczenia. "Teraz naprawdę jesteśmy ponad tym", to obecnie powszechnie słyszany refren.

Ewolucja dogmatyczna nie jest więc tylko herezją. Jak to powiedział św. Pius X, jest *ściekiem* wszystkich herezji, a praktycznie rzecz biorąc apostazją, ponieważ domyślnie zaprzecza możliwości istnienia obiektywnej prawdy w *każdym* dogmacie.

Moderniści kamuflują swoją herezję, na każdym miejscu, zwrotem "rozwój doktryny", który wyciągnęli od XIX-wiecznego katolickiego konwertyty i apologety Johna Henry'ego Newmana. Ale Newman miał na myśli jedno – Kościół na przestrzeni wieków zdobywa głębsze rozumienie

podstawowej prawdy teologicznej – podczas gdy u modernistów chodzi o coś zupełnie innego – "doświadczenie" może zmienić pierwotny sens lub istotę tej prawdy, nawet w sposób sprzeczny z jej oryginalnym i podstawowym znaczeniem.

Ci z nas, którzy przeżyli modernistyczne seminaria lat sześćdziesiątych, a potem widzieli wprowadzenie w życie tej herezji, dokładnie wiedzą, jak ona działa. Po *Vaticanum II* jego adepci rozsiewali truciznę dokładnie w taki sam sposób, jak w czasach głównego wroga tej herezji, św. Piusa X – poprzez niespójność, niejasność, sprzeczność, hipokryzję gołosłownego poparcia dla tradycyjnych nauk, zapewnienia o "powrocie do źródeł" i stosowanie różnorodnych fałszywych flag, które wszystkie razem podważają doktrynalną pewność.



### **"Papież Franciszek": Prosto w twarz**

Od momentu, gdy Bergoglio wyszedł na loggię św. Piotra w noc swojej elekcji, dla nas – siwiejących i łysiejących niedobitków z lat 60-tych – było oczywiste, że podczas gdy Wojtyła i Ratzinger kamuflowali swoje przywiązanie do modernizmu pobożnością maryjną lub rytualizmem w stylu High Church, Bergoglio zupełnie nie będzie się z tym ukrywał. I tak było.

Tak więc w każdym przekazie wiadomości, poprzez konferencje prasowe, środowowe audiencje, kazania, spontaniczne uwagi, rozmowy telefoniczne, encykliki, publiczne gesty, zdjęcia, wywiady ze Scalfarim, wyrachowane pominięcia i niezliczone inne kanały przekazu, Bergoglio zasiewał wątpliwość – raz za razem – odnośnie katolickich dogmatów i obiektywnych zasad moralnych. Ciągły proces przebiegał w tym samym stylu. Jego metodą, a także jego teologicznych koleśi, nie było *bezpośrednie* zaprzeczanie artykułom boskiej i katolickiej wiary (np. otwarcie zaprzeczyć, że małżeństwo sakramentalne jest nierozzerwalne), ale raczej poddanie ich w *wątpliwość* (np. poprzez ustanowienie i zatwierdzenie procesu "rozeznania" po rozwodzie powodującego, że sakramentalny węzeł – bach! – znika).

Wielu konserwatystów i tradsów w instytucji Novus Ordo, choć było głęboko poruszonych wypowiedziami Bergoglio, wahało się (i nadal się waha) przed nazwaniem jego słów herezjami lub nazwaniem samego Bergoglio heretykiem. "Jaki artykuł boskiej i katolickiej wiary papież Franciszek bezpośrednio *neguje*?" – takie zgłaszają zastrzeżenia.

**Ale herezja polega również na poddawaniu w *wątpliwość* dogmatów – czy to słowami, czy czynami, jak już zauważyliśmy – i *właśnie* tą metodą moderniści, tacy jak Bergoglio, wykonują swą brudną robotę.**

### **Najnowsze: modernizm dla bałwanów**

Przechodzimy teraz do ostatniego dokumentu watykańskiego, aby zrozumieć, w jaki sposób Bergoglio zamierza zastosować tę herezję do wdrożenia Synodu Pachamamy.

Zamiast zawilej i celowo niejasnej prozy teologów z lat 60-tych hasło Bergoglio "Ludzie, którzy podążają razem" jest absolutnie jasne i dobitne w wyznaniu herezji dogmatycznej ewolucji i powiedzeniu nam dokładnie, jak ją zastosować – to tak jakby dzieła Alfreda Loisy, George Tyrella i Hansa Künga zostały przepisane przez redaktorów *USA Today*. Oferuje modernistyczną apologię (w stylu komedii *Dick and Jane* albo *See Spot Run*), którą nawet najgrubszy i najgłupszy biskup diecezjalny mógłby zrozumieć i przyjąć jako temat dyskusji promującej bergogliański program.

Analogią leżącą u podstaw tego artykułu jest ulubiony modernistyczny frazes Bergoglio z lat 60-tych: "podróż". Wiecie, jak to działa. Jesteśmy ludźmi w podróży, w ruchu. Idziemy razem ramię w ramię, przechodząc z jednego miejsca do drugiego. To, gdzie jesteśmy dzisiaj, różni się od tego, gdzie byliśmy wczoraj i od tego, gdzie będziemy jutro. Nie możemy po prostu pozostać w jednym miejscu. Naprawdę nie wiemy, dokąd zaprowadzi nas ta podróż, ale tak działa Duch Święty (lub "Bóg niespodzianek"). A zatem:

"Dwa tysiące lat historii uczy nas, że rozwój doktryny w Kościele to ludzie, którzy podróżują razem. Podróżując przez wieki, Kościół widzi i uczy się nowych rzeczy, coraz bardziej pogłębiając swoje rozumienie Wiary. W trakcie tej podróży zdarzają się czasem ludzie, którzy zatrzymują się po drodze, inni, którzy biegną zbyt szybko, a jeszcze inni, którzy podążają inną drogą".



Dlaczego "rozwój doktryny w Kościele" to *ludzie*? Czy "lud" nie jest zbiorem pojedynczych ludzi? I czy "rozwój" nie jest *procesem*? Jak można twierdzić, że zbiór indywidualnych ludzi *jest* procesem?

Po pierwsze, jeśli ktoś jest modernistą, to unika definiowania *istoty* rzeczy – to zbyt precyzyjne i zbyt trące "starym kościołem"! – zastępując to głupimi analogiami lub oszukańczym żargonem po czasowniku "jest". Zatem w odpowiedzi na pytanie "Czym jest Kościół?" można usłyszeć coś takiego: "Kościół (*tylko proszę, bez przedimka określonego!*) to żywy Sakrament *pneumy*, wolność naszych wolności". Rozumiecie? Och, jakież to głębokie!

Ale w tym przypadku ludzie mogą "być" procesem, ponieważ w systemie modernistycznym religia nie pochodzi z *góry* (= wieczne prawdy objawione przez Boga), ale z *dołu* (= łączy się z wewnętrznymi doświadczeniami wspólnymi dla "podróżujących" ludzi).



### **Zamrożone Magisterium! Brr!**

Kolejny fragment artykułu to zaczepka znana w stylu *Three Stooges*, wymierzona jednocześnie neokonserwatywnym fanom Ratzingera oraz tradycjonalistom z frakcji FSSPX "uznawać i sprzeciwiać się" (R&R):

**"Benedykt XVI: władza nauczycielska Kościoła nie może zostać zamrożona"**

W tym względzie znaczące są słowa Benedykta XVI – w liście napisanym w 2009 r. z okazji zdjęcia ekskomuniki z czterech biskupów nielegalnie konsekrowanych przez arcybiskupa Marcela Lefebvre'a, założyciela Bractwa Świętego Piusa X:

*«Autorytet Magisterium Kościoła nie może zastygnąć na 1962 r. – Bractwo musi to sobie jasno uświadomić. Jednakże różnym osobom, podającym się za wielkich obrońców Soboru, należy również przypomnieć, że Sobór Watykański II zawiera w sobie całą doktrynalną historię Kościoła. Kto chce być posłuszny Soborowi, musi zaakceptować wiarę wyznawaną na przestrzeni wieków i nie może odcinać korzeni, dzięki którym drzewo żyje»".*

Zatrzymajmy się na chwilę i podziwiajmy to, co najlepszy przyjaciel Bergoglio, rabin Abraham Skorka, nazwałby tu *hucpa*. Ulubiony przez konserwatystów "rottweiler ortodoksji", Ratzinger-Benedykt, jest cytowany przeciwko nim, aby tym lepiej pilotować ich podczas ewolucyjnej podróży modernistów, jednocześnie wrzucając niedoszłych maruderów do tej samej kategorii, co ekskomunikowani lefebryści. *Zeyer klug* (קלוג זייער). Bardzo sprytne...

Potem następuje drugi strzał w "zamrożone Magisterium".

### **"Łącząc nowe i stare**

Należy wziąć pod uwagę dwa elementy: niezamrażanie Magisterium w danej epoce; a jednocześnie pozostawanie wiernym Tradycji. Jak mówi Pan Jezus w Ewangelii: «Dlatego każdy uczony w Piśmie, który stał się uczniem królestwa niebieskiego, podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare» (Mt. 13, 52). Nie możemy trzymać się tylko starych rzeczy, ani nie możemy przyjmować tylko nowych rzeczy, oddzielając je od starych".

"Zamrożenie Magisterium w danej epoce". Wyrażenie to odrzuca w pięciu krótkich słowach ideę, że prawdy dogmatyczne, które są fundamentem naszej wiary jako katolików, należy uznać za niezmiennie, ponieważ Bóg je objawił, a Jego nieomylny Kościół ich naucza. "Nie możemy ucześcić się tylko starych rzeczy".

A jaka jest w takim razie pożądana alternatywa dla *zamrożonego* Magisterium? *Roztopione* Magisterium? *Świeże i lokalne* Magisterium? Z wyglądu tego dokumentu wynika, że jest to prawdopodobnie Magisterium z *wolnego wybiegu*, które Farmer Frank i jego najemnicy trzymali w nawozie od kilku dziesięcioleci.

### **Duch dobry. Zła litera.**

Następnie dostajemy stare modernistyczno-postępowe, niemal szamańskie zaklęcie: "duch kontra litera". Duch dobry! Litera – fuj! – sterty złych medykamentów!

### **"Nie poprzestając na literze, lecz pozwalając się prowadzić Duchowi**

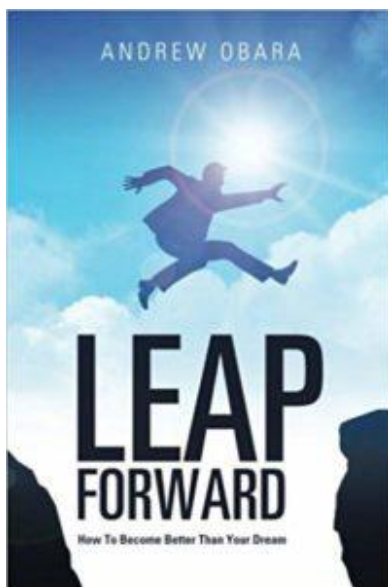
Trzeba zrozumieć, kiedy rozwój doktryny jest wierny tradycji. Historia Kościoła uczy nas, że należy podążać za Duchem, a nie za formalistyczną literą. W rzeczywistości, jeśli ktoś spodziewa się niesprzeczności między



tekstami i dokumentami, to najprawdopodobniej natknie się na tej drodze na przeszkodę. Punktem odniesienia nie jest tekst pisany, lecz ludzie, którzy podążają razem. Jak czytamy w Katechizmie Kościoła Katolickiego:

«*Wiara chrześcijańska nie jest "religią Księgi". Chrześcijaństwo jest religią "Słowa" Bożego: "Słowa nie spisanego, lecz Słowa Wcielonego i żywego". Aby słowa Pisma świętego nie pozostawały martwą literą, trzeba, by Chrystus, wieczne Słowo Boga żywego, przez Ducha Świętego oświecił nasze umysły, abyśmy "rozumieli Pisma" (Łk 24,45)*» (KKK, 108)".

Te trzy zdania niewłaściwie stosują to, co jest *roztropnościową* zasadą *moralną* (w swoim postępowaniu nie należy wyłącznie kierować się literą prawa, lecz także – jeśli to możliwe – postępować zgodnie z jego duchem) do sformułowań *doktrynalnych*, sugerując, że te ostatnie nie zawsze muszą być rozumiane w tym samym sensie i tym samym znaczeniu (*in eodem sensu atque eadem sententia*). Ta zasada jest integralną cechą standardowej modernistycznej teorii dogmatów. Św. Pius X potępił ją w encyklice *Pascendi*, a w przysiędze antymodernistycznej wymagał od kapłanów, by ją odrzucili.



### **W podskokach z pseudopapieżem bałwochwalcą ("Papa Pachamama")**

Następnie nasza przechadzka staje się nieco bardziej wyczynowa wraz z...

**"Wielkim skokiem naprzód w kierunku Soboru Jerozolimskiego,  
pierwszego Soboru**

Jeśli brakuje tego duchowego i kościelnego punktu widzenia, każdy rozwój będzie postrzegany jako zburzenie doktryny i budowanie nowego kościoła.

Powinniśmy czuć wielki podziw dla pierwszych chrześcijan, którzy uczestniczyli w Soborze Jerozolimskim w pierwszym wieku. Mimo że byli Żydami, zlikwidowali wielowiekową tradycję obrzezania. Dokonanie tego przeskoku musiało być dla niektórych z nich bardzo traumatyczne. Wierność nie jest jednak przywiązaniem do określonej reguły lub przepisu, lecz drogą «wspólnego podążania» ludu Bożego".

Kolejna fałszywa analogia. Obrzezanie było prawem *rytualnym*, które zostało unieważnione przez nowe przymierze ustanowione przez Naszego Pana Jezusa Chrystusa, nie zaś niezmienną prawdą objawioną, której przyjęcia oczekuje od nas Bóg i która z samej swej natury *nie* może być zniesiona – nawet przez ludzi, którzy "podążają razem" w podróży (lub w tym przypadku, skacząc).

A "wielki skok naprzód"? Studenci historii XX wieku zauważą, że autor nieświadomie użył hasła, które chiński dyktator komunistyczny Mao Tse-tung nadał swojemu programowi "reformy" społecznej w latach 1958-1962. Skończyło się to śmiercią 18-56 milionów ludzi – co, jeśli mowa o duchowych skutkach *Vaticanum II*, nie jest całkowicie nietrafionym porównaniem.

### **Prawda ewoluuje w błąd**

Następny argument na rzecz ewolucji dogmatycznej zaczyna się od pytania: "Czy nieochrzczone dzieci idą do nieba?".

"Być może najbardziej uderzający przykład dotyczy zbawienia nieochrzczonych dzieci. Mówimy tutaj o tym, co najważniejsze dla wierzących: zbawieniu wiecznym. W Katechizmie rzymskim ("trydenckim"), ogłoszonym przez papieża św. Piusa V zgodnie z dekretem Soboru Trydenckiego, czytamy, że noworodkom nie pozostawia się żadnej innej możliwości uzyskania zbawienia, jeśli nie zostanie im udzielony chrzest. I wiele osób pamięta, co powiedziano w Katechizmie św. Piusa X: «Dokąd idą dzieci, które umierają bez chrztu? Dzieci, które umierają bez chrztu, trafiają do Otchłani (*limbus puerorum*), gdzie nie ma ani nadprzyrodzonej nagrody ani kary; ponieważ mając grzech pierworodny i tylko ten grzech, nie zasługują na niebo; ale nie zasługują także na piekło ani na czyściec»".

Uwaga: artykuł poprawnie podsumowuje nauczanie dogmatyczne: **noworodki nie mają innej możliwości uzyskania zbawienia (= nieba), jeśli nie zostaną ochrzczone.** Ale ponieważ system modernistyczny opiera się na ewolucji dogmatów, to nastąpił...

## "Rozwój doktryny od św. Piusa X do św. Jana Pawła II

Katechizm Soboru Trydenckiego został opublikowany w 1566 r.; Katechizm św. Piusa X w 1912 r. Tymczasem *Katechizm Kościoła Katolickiego*, opracowany pod kierownictwem ówczesnego kardynała Józefa Ratzingera i zatwierdzony w 1992 r. przez papieża Jana Pawła II, mówi coś innego:...

*«Jeśli chodzi o dzieci zmarłe bez chrztu, Kościół może tylko polecać je miłosierdziu Bożemu... Istotnie, wielkie miłosierdzie Boga, który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni (1 Tm 2, 4) i miłość Jezusa do dzieci, która kazała Mu powiedzieć: "Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im" (Mk 10, 14), pozwalają nam mieć nadzieję, że istnieje jakaś droga zbawienia dla dzieci zmarłych bez chrztu...» (KKK, 1261)".*

O proszę, więc rozwiązanie było już w Ewangelii, ale przez wiele stuleci nie widzieliśmy go.

**Argument tu przytoczony – po raz kolejny – potwierdza modernistyczną teorię, że dogmat może "ewoluować" i nabrać nowego znaczenia, które jest diametralnym przeciwieństwem jego pierwotnego sensu.** W ten sposób możemy ewoluować od twierdzenia: "Bez chrztu nieochrzczone dziecko nie może pójść do nieba", do "No cóż, możemy mieć nadzieję, że ten dogmat jest fałszywy, gdyż obecnie zdajemy sobie sprawę, że Kościół wcześniej źle rozumiał Ewangelię". To jeszcze jedna prawdziwa oferta typu "dwa w jednym": nie tylko zapewnia wam ewolucję dogmatyczną, lecz także otrzymujecie w promocji **magisterium, które może głosić przeciwieństwo prawdy objawionej.**

Kto potrzebuje czegoś *takiego* – jak zawsze mawiałem – jeśli można to samo uzyskać w Kościele Episkopalnym, i to przy wspaniałej muzyce oraz bez spowiedzi?



### **A zatem wprowadźcie diakonki!**

Ewolucja "od nie, do tak" w przypadku nieochrzczonych dzieci jest więc idealnym mechanizmem dla naszego przewodnika podróży, aby zasugerować

możliwość tak bardzo wyczekiwanego przyszłego postępu w naszych wesołych peregrynacjach i wykonanie kolejnego salta "od nie, do tak":

### **"Kwestia kobiet w historii Kościoła"**

Kościół poczynił znaczne postępy w kwestii kobiet. Rosnąca świadomość praw i godności kobiet została przywitana przez papieża Jana XXIII jako znak czasów. W pierwszym liście do Tymoteusza św. Paweł napisał: «Niech niewiasta uczy się w milczeniu z całą uległością. Nie pozwalam żadnej niewieście uczyć ani mieć władzy nad mężczyznami» (2, 11-12). Dopiero w latach siedemdziesiątych, podczas pontyfikatu św. Pawła VI, kobiety zaczęły uczyć przyszłych kapłanów na papieskich uniwersytetach. Ale nawet i tutaj zapomnieliśmy, że to kobieta, św. Maria Magdalena, jako pierwsza ogłosiła Apostołom zmartwychwstanie Jezusa".

Hmm. W tym miejscu mamy dojść do wniosku, że jeśli "rosnąca świadomość" i "znaki czasu" w kwestii kobiet umożliwiły im nauczanie na papieskich uniwersytetach – przy pełnej aprobachie "świętego" "papieża" i w oczywistej sprzeczności z Pismem Świętym – to jakie *inne* funkcje "nauczające" mogą być teraz dla nich otwarte? Nauczycielska funkcja głoszenia Ewangelii, powierzona diakonom na mocy przyjętych przez nich święceń?

Kiedy mamy już tak mocno i jasno ugruntowaną ewolucyjną zasadę modernistów, to wizja Doris zakładającej dalmatykę nie jest tak wstrząsającą propozycją. To tylko kolejny przystanek w nieustającej podróży!

### **A błąd ewoluuje w prawdę**

Następnie pojawia się jeszcze jeden przykład ewolucji doktrynalnej, w której "znaki czasu" przekształcają nauczanie, które papieże w przeszłości potępili jako zgubny *błąd* w podstawowe prawo człowieka, które *Vaticanum II* i jego "papież" ogłosili jako *prawdę* wiary: wolność religijną.

### **"Prawda was wyzwoli**

Ostatnim przykładem jest uznanie wolności religii i sumienia, a także wolności w polityce i wolności wypowiedzi, przez Magisterium Kościoła posoborowego. To prawdziwy krok naprzód w stosunku do dokumentów XIX-wiecznych papieży, takich jak Grzegorz XVI, który w encyklice *Mirari vos* określił te zasady jako «najbardziej trujące błędy». Patrząc na ten tekst z formalnego punktu widzenia, wydaje się, że istnieje wielka sprzeczność, a nie stopniowy rozwój. Jeśli jednak uważniej przeczytamy Ewangelię,

przypomnimy sobie słowa Pana Jezusa: «Jeśli będziecie trwać w moim słowie, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli» (J. 8, 31-32)".

Powyższy manewr jest kolejnym modernistycznym podwójnym ciosem: z jednej strony język ten jest uderzeniem w konserwatystów, którzy, stosując napiętą ratzingerowską "hermeneutykę ciągłości", desperacko próbowali pogodzić konsekwentne papieskie potępienie wolności religijnej przed *Vaticanum II* z wyraźną dla niej aprobatą ze strony tego samego *Vaticanum II*. Z drugiej strony jest to poważny cios dla FSSPX, które wraz z założycielem abp. Lefebvre potępiło nauczanie *Vaticanum II* o wolności religijnej jako trujący błąd, jeśli nie faktyczną herezję.

A jeśli chodzi o odwoływanie się do słów Naszego Pana Jezusa Chrystusa, że "prawda was wyswobodzi", to obietnica dotyczy tylko tych, którzy "trwają w moim słowie" – co jest niemal niemożliwe dla modernistycznych gangsterów, którzy podważają to właśnie słowo, zamieniając historię Jego życia w mityczne bajki, zaprzeczają rzeczywistości Jego cudów, wymazują Jego surowe potępienie grzechu i pozbawiają znaczenia dogmaty Jego Kościoła, które autorytatywnie to słowo objaśniają.



### **Ojej, biedne dziecko!**

Jaki sposób działania zalecają więc moderniści konserwatystom Novus Ordo, tradycjonalistom spod znaku *Summorum Pontificum* oraz zwolennikom skrzydła FSSPX/R&R w ruchu tradycjonalistycznym? Kochać papieża, oczywiście!

#### **"Zatroskanie Papieży**

Święci zawsze zachęcali nas do kochania Papieży, jako warunku wspólnego wędrowania w Kościele. Przemawiając do kapłanów Unii Apostolskiej w 1912 r., Papież Pius X z «wynurzeniem zatroskanego serca» powiedział: «Wydaje się to niewiarygodne, a nawet bolesne, że istnieją kapłani, którym należy wydać to zalecenie, ale w dzisiejszych czasach znajdujemy się

niestety w tak trudnym, nieszczęsnym stanie, gdy trzeba powiedzieć kapłanom: Kochajcie Papieża!».

Papież św. Jan Paweł II w Liście apostolskim *Ecclesia Dei*, odnotowując «z wielkim smutkiem» nielegalne konsekracje biskupie udzielone przez arcybiskupa Lefebvre'a, wspomniał, że «takie rozumienie Tradycji, które przeciwstawia ją powszechnemu Magisterium Kościoła przysługującemu Biskupowi Rzymu i Kolegium Biskupów» jest «wewnętrznie sprzeczne». I kontynuował: «Nie można pozostać wiernym Tradycji, zrywając więź kościelną z tym, któremu, w osobie apostoła Piotra, sam Chrystus powierzył w swoim Kościele posługę jedności».

Benedykt XVI w «Liście do biskupów Kościoła katolickiego dotyczącym uchylenia ekskomuniki czterech biskupów konsekrowanych przez arcybiskupa Lefebvre'a» wyraził to samo zatroskanie: «Zasmucił mnie fakt, że także katolicy, którzy mimo wszystko mogliby lepiej znać sytuację, pomyśleli, że muszą mnie z otwartą wrogością zaatakować».

Katolikom nie tylko nigdy nie powinno zabraknąć szacunku do Papieża, ale powinni go kochać jako Namiestnika Chrystusa».

Powyższy tekst umieszczony pod koniec otwartej deklaracji modernistycznej herezji o ewolucji dogmatów – która wywraca nauczanie *wszystkich* papieży sprzed *Vaticanum II* – to puenta wywołująca śmiech do rozpuku i tarzanie się po podłodze ze śmiechu (co najmniej). To jak kopanie leżącego, którym są nie tylko konserwatyści potępiający lewicę za ignorowanie nauczania JP2 i B16, ale także FSSPX, którego gołosłowne stwierdzenia o wspieraniu rzekomego autorytetu papieskiego bez faktycznego poddania się mu, my sedewakantyści od lat potępialiśmy, cytując często ten sam List św. Piusa X z 1912 r. do Unii Apostolskiej.

Naprawdę kochajcie papieża!



### **Wasz przewodnik podróży wtrąca uwagę!**

I na koniec, aby zawiązać na tym wszystkim wielką czerwoną kokardę podobającą się Pachamamie, artykuł kończy się wezwaniem do jedności w podróży:



## "Apel o jedność: wędrując wspólnie ku Chrystusowi"

Wierność Jezusowi nie oznacza zatem zafiksowania się na jakimś tekście napisanym w określonym czasie na przestrzeni tych dwóch tysięcy lat historii; jest to raczej wierność Jego ludowi, ludowi Bożemu wędrującemu wspólnie ku Chrystusowi, w zjednoczeniu z Jego Namiestnikiem i Następcami Apostołów. Jak powiedział papież Franciszek w modlitwie Angelus w niedzielę, na zakończenie Synodu:

*«Czym był Synod? Był, jak mówi to słowo, wędrowaniem razem, a wspierały nas odwaga i pocieszenie, które daje Pan. Szliśmy patrząc sobie w oczy i słuchając siebie wzajemnie, ze szczerością, bez ukrywania trudności, doświadczając, jak pięknie jest iść naprzód razem w jedności, by służyć»».*

Ale w tym miejscu powinno być jasne, że odtąd wędrowanie, którego się od katolików oczekuje, nie będzie już spokojnym spacerem. Zamiast tego będzie to jazda z przewodnikiem wycieczki Jorge Mario Bergoglio w pędzącym autobusie, pod którego koła będzie zrecznie wrzucał kawałek po kawałku boskiej i katolickiej wiary.



## Wszystko, co stałe znika...

Publiczna promocja bałwochwalstwa przez Bergoglio, a następnie otwarte wyznanie modernistycznej herezji, która umożliwia wszystko, ewolucji dogmatycznej, powinny skłonić – nie tylko tradycjonalistów R&R (takich jak FSSPX, środowiska *Remnant/Catholic Family News*), ale także konserwatystów i tradycjonalistów oficjalnie związanych z instytucją Novus Ordo – do powiedzenia "Dość" i zdemaskowania Bergoglio jako heretyka, a nie papieża.

Powinno, ale nie skłoni.

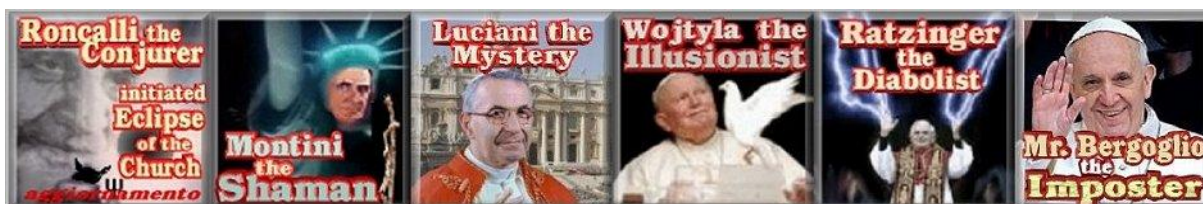
- **Bractwo Św. Piusa X** potępi Bergoglio tylko dlatego, że wyrażenie "Ludzie, którzy razem wędrują" ich obraża, ale nawet wtedy nie zrobią nic ponad wyrecytowanie zwyczajowego frazesu o "złym ojcu". Gdyby Bergoglio udzielił FSSPX pozwolenia na udzielanie *kolejnego* sakramentu, nie usłyszelibyśmy słowa, oprócz: "Ojciec Święty to" i "Papież Franciszek tamto" oraz "Prosimy o wsparcie 31 milionów dolarów na rzecz Funduszu Budowy Bazyliki Chwały w Cornfield, ponieważ mamy teraz kolejną aprobatę «Rzymu»".
- **Redaktor pisma *Remnant*, Michael Matt**, nakręci kolejny rzewny i pozbawiony teologii film i wraz z **CFN** zorganizują pięćdziesiątą bezcelową, marnującą lasy, akcję podpisywania petycji.
- **OnePeterFive** powie nam, że możemy zignorować Bergoglio, ponieważ zwyczajne papieskie magisterium i tak nie jest wiążące, a uważać inaczej to popaść w błędne nauczanie papieskich teologów dogmatycznych sprzed *Vaticanum II*, którzy byli wyznawcami "papolatrii" i "ultramontanistami".
- **LifeSite** i **Edward Pentin** zajmą się czymś innym.
- **Bp Athanasius Schneider** poprosi Bergoglio na osobności o "wyjaśnienie", które z entuzjazmem rozpowszechni w prasie.
- **Przemysław Fatimski** powie, że Bergoglio, bez względu na to, co robi, nadal pozostaje papieżem, ponieważ potrzeba, aby jakiś papież poświęcił Rosję Niepokalanemu Sercu Maryi, a Pius XII nie zrobił tego poprawnie.
- **Jimmy Whats-His-Name** z brodą da nam dziesięć rzeczy do poznania i podzielenia się.
- **Ojciec Z** powie nam wszystkim: "Idźcie do spowiedzi".
- A **skrzydło rytualistów High Church** w Novus Ordo zignoruje cały epizod i zwróci uwagę na ważniejsze sprawy, takie jak odtworzenie rytuału błogosławienia pączków norbertanek z XIV wieku w katedrze św. Bawona w Gandawie. Jaki kolor powinny mieć te ozdobne humerały...

Innymi słowy, dla większości ludzi "po prawej stronie" wszystko wróci do zwyczajnego "status quo" – recyklingu starych mitów tradycjonalistycznych, złej teologii i niekończących się uników – aby mogli zignorować faktyczne *nauczanie* człowieka, o którym twierdzą, że jest Namiestnikiem Jezusa Chrystusa na ziemi.

Dla większości, ale nie dla wszystkich – ponieważ nie wszyscy, którzy są wyprowadzeni z równowagi przez Bergoglio, zostali "odpowiednio" uformowani i dadzą się zwieść rozpowszechnianym mitom.

Ponieważ od ponad dwóch dekad piszę i robię filmy o sedewakantyzmie, dochodzą mnie głosy od ludzi z całego świata – w tempie od dwóch do trzech na tydzień przez kilkanaście lat – którzy stwierdzili, że sedewakantyzm jest *jedynym* spójnym teologicznie wyjaśnieniem dla *Vaticanum II*, jego katastrofalnych reformy oraz skandalicznych i niszczących wiarę słów i czynów "papieży", którzy *V2* promowali. Ci ludzie, w większości młodzi (wielu z nich nawracających się lub powracających do katolicyzmu) odczytali swoją drogę do- lub z powrotem do wiary katolickiej. Szybko dostrzegają, że to, co widzą i słyszą w kościołach *Novus Ordo*, *nie* jest katolicyzmem, i równie szybko dochodzą do wniosku, że kiedy się stwierdzi, iż religia *Novus Ordo* jest fałszywa, to ma się jedną z dwóch możliwości:

1. Kościół katolicki odstąpił od wiary (o czym sama wiara mówi nam, że jest niemożliwe).
2. Ludzie, którzy uważali się za papieży odpadli od wiary, nawet przed swym domniemanym wyborem, a zatem nie posiadali żadnego autorytetu od Chrystusa (co według teologii katolickiej i prawa kanonicznego *jest* możliwe).



Innymi słowy, ich heretyckie słowa i ewidentnie złe uczynki dowodzą, że "papieże" *Vaticanum II* przede wszystkim *nigdy* nie byli prawdziwymi papieżami, tak więc nie tylko *nie stracili* papiestwa przez herezję, **ale od samego początku ci ludzie "nie mieli czego utracić"**. Jakby na to nie patrzeć, wszystko, co pozostanie, to odstępczy i równie fałszywy kościół.

Wreszcie, podczas gdy szalone i bluźniercze wybryki Bergoglio zmusiły wielu katolików "po prawej stronie" do skupienia się na błędach i kwestiach, o których nawet nie pomyśleliby zaledwie sześć lat temu, nie powinni popełniać błędu myśląc: "To tylko problem z Bergoglio".



Jest to raczej problem *Vaticanum II*. Oczywiście, umieszczenie Pachamamy w kościele Santa Maria in Traspontina było prawdziwym horrorem. Jest to jednak ulotny drobiazg w porównaniu do uczczenia jako stałej zasady w "papieskim nauczaniu" herezji o ewolucji dogmatów. A *tego* bałwana, przed którym wszystkie dogmaty rozpływają się w powietrzu, nie można zmusić do zniknięcia zwykłym wrzuceniem go do Tybru. Najpierw powinien zostać tam wyrzucony *Vaticanum II*, Zbójcecki Sobór – i tym razem obciążony solidnym balastem. (1)

*Ks. Anthony Cekada*

<http://www.fathercekada.com/2019/11/03/papa-pachamamas-profession-of-the-modernist-heresy/>

Z języka angielskiego tłumaczył Mirosław Salawa

---

### **Przypisy:**

(1) Por. 1) Ks. Anthony Cekada, a) [Tradycjoniści, nieomylność i Papież](#). b) [Czy ekskomunikowany kardynał może zostać wybrany na papieża?](#) c) [Bergoglio nie ma nic do stracenia... zatem sedewakantystyczna argumentacja musi się zmienić](#). d) [Msza w jedności z "piratem-«papieżem»": kilka zagadnień](#). e) ["Stanowisko Bractwa" jako surogat Magisterium](#).

2) Bp Donald J. Sanborn, a) [Herezja i bluźnierstwo Bergoglio: "Bóg pragnie pluralizmu religii"](#). b) [Poza Kościołem nie ma zbawienia](#). c) [Heretyckie bluźgi Bergoglio w Maroku](#). d) [Jawna herezja dotycząca ewolucji dogmatu](#).



3) Ks. Benedict Hughes CMRI, a) [Kult człowieka.](#) b) [Neopapież – fałszywy papież.](#) c) [Zaniechanie potępienia: Bergoglio zaniedbuje obowiązek potępienia zła.](#) d) [Sedewakantyzm: jedyny logiczny wniosek.](#) e) [Farsa Vaticanum II. Rzetelna ocena soboru po pięćdziesięciu latach.](#) f) [Nowa praktyka "dialogu". Duch apostołski zniszczony przez Vaticanum II.](#) g) [Pożegnalne słowa do swoich kapłanów. O spuściźnie Benedykta XVI.](#) h) [New Age, Nowa Religia.](#) i) [A on znowu swoje! Bergoglio wywołuje zgorszenie wśród katolików nonszalanckim podejściem do małżeństwa.](#) j) [Papież Pius XII – w pięćdziesiątą rocznicę śmierci.](#) k) [Marcin Luter. Życie i dziedzictwo arcyheretyka.](#) l) ["...ale nas zbaw ode złego...". Czy modernistyczny kościół jest w stanie wyrzucić diabła?](#) m) [Franciszek-Bergoglio znowu atakuje! Pokaz dwulicowości Vaticanum II.](#)

4) Bp Franciszek Lisowski, [Św. Tomasz z Akwinu o rozwoju dogmatów.](#)

5) Ks. dr Maciej Sieniatycki, a) [Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna.](#) b) [Zarys dogmatyki katolickiej.](#) c) [System modernistów.](#) d) [Modernistyczny Neokościół.](#) e) [Problem istnienia Boga.](#) f) [Dogmatyka katolicka. Podręcznik szkolny.](#) g) [Główne zasady etyki Kanta a etyka chrześcijańska.](#) h) [Modernizm w książce polskiej.](#)

6) Abp Antoni Szlagowski, a) [Wiara w pojęciu katolickim, a modernistycznym.](#) b) [Wiara w życiu.](#) c) [Prawda według nauki Kościoła, oraz twierdzeń modernistów.](#) d) [Zasady modernistów \(modernistarum doctrina\).](#) e) [Papiestwo na przełomie dwóch wieków.](#)

7) Ks. Jan Rosiak SI, a) [Chrystus mistyczny.](#) b) [Idąc nauczajcie.](#) c) [Tu es Petrus.](#) d) [Wiara i "doświadczenie religijne".](#) e) [Suarez. 1548 – 1617.](#)

8) Abp Walenty Zubizarreta OCD, [O modernizmie \(De modernismo\).](#)

9) Ks. Jacek Tylka SI, a) [Dogmatyka katolicka.](#) b) [Traktat o Kościele Chrystusowym.](#) c) [O obojętności, czyli indyferentyzmie w rzeczach religii.](#) d) [O własnościach religii.](#) e) [O cnotach heroiczych.](#)

10) Bp Michał Nowodworski, a) [Wiara i rozum.](#) b) [Liberalizm.](#) c) [Chryścianizm w walce z poganizmem.](#) d) [Chryścianizm i materializm.](#) e) [Bałwochwalstwo.](#) f) [Życie chrześcijańskie.](#)

11) Bp Kazimierz Tomczak, [Modernizm a protestantyzm liberalny.](#)

12) Św. Wincenty z Lerynu, [Pamiętnik \(Commonitorium\). Rozprawa Pielgrzyma o starożytności i powszechności wiary katolickiej przeciw niezbożnym nowościom wszystkich kacerzy.](#)

13) Ks. Antoni Langer SI, a) [Rozwój wiary.](#) b) [Pojęcie o Bogu w chrześcijaństwie i u filozofów.](#) c) [Człowiek w stosunku do religii i wiary.](#) d) [O objawieniu.](#) e) [Św. Tomasz z Akwinu i dzisiejsza filozofia.](#) f) [Kardynał Jan Chrzyciel Franzelin i jego znaczenie w katolickiej nauce.](#) g) [Kazanie o Kościele.](#) h) [Kazanie na uroczystość Opatrzności Boskiej.](#) i) [Kazanie na uroczystość św. Barbary.](#)

14) "Przegląd Kościelny", a) [Kilka uwag o historii dogmatów.](#) b) [Jurysdykcja kościelna i jej uzupełnienie.](#) c) [Kardynał Franzelin.](#)

15) a) [Mały katechizm o Nieomyślności Najwyższego Pasterza](#). b) [Mały katechizm o Syllabusie](#).

16) Ks. Piotr Skarga SI, a) [O świętej monarchii Kościoła Bożego i o pasterzach i owcach. Kazanie na wtórą Niedzielę po Wielkiejnocy. \(De Sancta Ecclesiae Dei Monarchia et de Pastoribus et Ovibus. Concio pro Dominica secunda post Pascha\)](#). b) [O kłakolu heretyckim i diabelskiej wolności religijnej \(De haeretica zizania et diabolica libertate religiosa\)](#). c) [O jedności Kościoła Bożego pod jednym pasterzem i o greckim i ruskim od tej jedności odstąpieniu, oraz Synod Brzeski i Obrona Synodu Brzeskiego](#).

(Przypisy i niektóre ilustracje od red. *Ultra montes*).



( [HTM](#) )

© *Ultra montes* ([www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl))

Cracovia MMXX, Kraków 2020